

Strona znajduje się w archiwum.

Dostęp do informacji publicznej w raporcie TI

W opublikowanym w lipcu br. przez Transparency International (TI) dorocznym raporcie z działalności organizacji, stanowiącym sprawozdanie z działań i obszarów aktywności podejmowanej w 2010 roku przez poszczególne jej oddziały na całym świecie, jako jeden z korupcyjogennych czynników wymieniony został brak dostępu do informacji.

Jak zauważają autorzy opracowania, tam gdzie społeczeństwo nie ma zapewnionego swobodnego dostępu do informacji, pojawia się pole dla *korupcji*. W takiej sytuacji poszczególne, uprzywilejowane jednostki dysponujące informacjami, mogą nadużywać pozycji żądając łapówek za udostępnienie posiadanej wiedzy. Jeśli wiedza udostępniana społeczeństwu jest reglamentowana, dokonuje ono nie do końca świadomych wyborów, zaś politycy i urzędnicy państwowi są bezkarni. Również gdy władza poddaje cenzurze informacje przekazywane przez media, prawda nie wychodzi na jaw, a możliwość udziału społeczeństwa w życiu politycznym jest ograniczona.

Według ekspertów TI dostęp do informacji powinien być zapewniany dwutorowo. Mianowicie, same władze państwowe powinny zadbać o ich jawność. Społeczeństwo jednocześnie powinno się jej domagać. Zasady udostępniania informacji publicznej

powinny być jasne i wyznaczone przez odpowiednie przepisy prawa. Poszczególne kraje winny także ratyfikować i przestrzegać przepisów międzynarodowych konwencji *antykorupcyjnych*, takich jak np. Konwencja Narodów Zjednoczonych Przeciw Korupcji, która wyraźnie stanowi o istotnym znaczeniu przejrzystości życia publicznego i dostępu do informacji w procesie przeciwdziałania *korupcji*.

Jako że w raporcie przywołane zostały rzeczywiste przykłady obrazujące destrukcyjną siłę patologii, jaką jest korupcja, również dla zobrazowania wagi problem braku dostępu do informacji wsparto się takim przykładem. Stowarzyszenie Kierowców, jedna z czeskich organizacji zajmująca się kwestią bezpieczeństwa na krajowych drogach zaniepokoiła się szeregiem billboardów ustawionych na jednym z odcinków, narażających kierowców na niebezpieczeństwo. W ciągu roku zginęło w tym miejscu 10 osób. Stowarzyszenie przypuszczając, że plakaty usytuowane zostały bliżej jezdni, niż zezwalają na to czeskie przepisy, zainteresowały sprawą tamtejszy oddział Transparency International. Podejrzewając, iż część polityków zatwierdziła reklamy w zamian za preferencyjne potraktowanie w trakcie kampanii wyborczej, czeski TI skontaktował się z władzami odpowiedzialnymi za drogi z prośbą o udostępnienie treści umów zawieranych z firmami reklamowymi. Jednakże odmówiono dostępu do pełnej dokumentacji, przedstawiając jedynie krótki wyciąg. Dzięki uporowi TI sprawa trafiła do tamtejszego Najwyższego Sądu Administracyjnego, który wydał postanowienie, na mocy którego organy publiczne nie mogły już odmawiać dostępu do dokumentacji dotyczącej zawieranych przez organy publiczne umów. W rezultacie mając dostęp do pełnych danych, czeskie TI wraz ze Stowarzyszeniem Kierowców odkryły szereg nieprawidłowości. W wyniku spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Transportu oraz tamtejszego Zarządu Dróg i Autostrad, podjęto decyzję o rozwiązaniu umowy oraz zapewniono, że standardy bezpieczeństwa na drogach będą restrykcyjnie przestrzegane. W konsekwencji czeski Minister Transportu wydał obowiązujący w całym kraju zakaz ustawiania przydrożnych billboardów.

Źródło: transparency.org